

Warszawa, 29.06.2020

List otwarty do władz, TVN24 oraz społeczności kryptowalut w Polsce

Odnosząc się do reportażu pt. "Polski król bitcoinów i jego powiązania" wyemitowanego w stacji TVN24 dnia 27.06.2020 w programie Superwizjer, oraz do późniejszej odpowiedzi zamieszczonej ww. dnia na profilu firmy BitBay w serwisie Facebook, zauważamy iż:

1. Władze w naszym kraju nadal nie zdecydowały się uregulować działalności giełd kryptowalutowych, mimo podnoszonych od kilku lat przez nas postulatów.
2. Postępowanie władz dotąd było pasywne (działania rządu) lub nawet agresywne (działania nadzoru i banku centralnego), przez co większość z firm w poszukiwaniu regulacji musiała opuścić nasz kraj. Pozbawiło to Polaków kraju możliwości ochrony swoich interesów przez krajowe instytucje (oraz budżet państwa - przychodów).
3. Wiele razy informowaliśmy o tym opinię publiczną; wiele razy podejmowaliśmy próby rozmowy z władzami, ale nie spotykały się od 2015 r. z większym zainteresowaniem. Spośród 19 naszych postulatów przesłanych Minister Emilewicz 2 kwietnia br. spełniony został tylko jeden, dotyczący najbardziej oczywistej pomyłki rządu (tj. podatku PCC).
4. Próby podejmowane przez nasze środowisko już od 2014 r. zaowocowały projektami jednych z pierwszych na świecie regulacji branży giełd kryptowalutowych. Władze jednak nie chciały ich wprowadzić w życie. Obecna sytuacja, której wycinek zaprezentowano w reportażu, jest efektem długotrwałej polityki "zamiatania problemów pod dywan" przez Min. Cyfryzacji, Finansów i KNF, które po częstych zmianach władz w ostatnich latach odcięło się od problemów, zamiast stawić im czoła. W szczególności zmarnowano szansę na stworzenie w Polsce drugiej Estonii - kraju, do którego wyemigrowało wiele firm ze względu na możliwość uzyskania stosownej licencji.
5. Wspomniany w materiale certyfikat to dokument wystawiony przez Polskie Stowarzyszenie Bitcoin pod patronatem Ministerstwa Cyfryzacji. Poświadczał on, że dana giełda zobowiązała się do respektowania "Kanonu dobrych praktyk" wypracowanego przez m.in. dwóch profesorów. Nie miał on charakteru zobowiązującego ani też nie było możliwe - bez zaangażowania władz - wymaganie jego respektowania. Władze nie podjęły działań dla wprowadzenia zapisów Kanonu w życie, choć takie działanie z reguły następuje po przyjmowaniu "dobrych praktyk" przez branżę, w innych krajach.
6. Zamiast stworzenia warunków dla rozwoju, uregulowania branży, KNF na podstawie błędnego tłumaczenia tekstu ustawy o usługach płatniczych z dnia 19 sierpnia 2011 na podstawie dyrektywy PSD1. Wpisał wszystkie giełdy kryptowalutowe na listę ostrzeżeń. Dotyczyło to automatycznie wszystkich podmiotów, nie tylko giełdy BitBay

- czego autorzy reportażu nie dodali. KNF nie chciał objąć nadzorem sektora giełd kryptowalutowych, mimo wielokrotnych próśb środowiska o to, w tym również samej giełdy BitBay, której prokuratura finalnie umorzyła postępowanie o naruszenia ustawy o usługach płatniczych.

7. Uważamy, że tak jak w przypadku dużych instytucji finansowych sprawdza się pochodzenie kapitału oraz reputację założycieli firm, tak w przypadku dużych giełd kryptowalutowych również powinno się tak robić. Władze jednak dotąd przyjmowały podejście odsuwania na bok tych zagadnień i udawania, że problemu nie ma. Wnosiliśmy o przeprowadzenie audytu giełd kryptowalutowych, przez niezależną jednostkę nie działającą dla rozgłosu, która sprawdzi możliwe powiązania o ustaleniach obiektywnie poinformuje opinię publiczną, by użytkownicy tych podmiotów mieli lepszą świadomość ryzyk związanych z tym rynkiem.
8. Źle oceniamy dotychczasowe działania prokuratur i zawieszanie lub umarzanie śledztw. Nie raz proponowaliśmy, by w ramach prokuratury stworzyć wyspecjalizowane jednostki znające się na nowych technologiach, w szczególności kryptowalutach, zaś część ważniejszych śledztw powinna być przenoszona nie do peryferyjnych jednostek (np. Suwałki), ale do centralnych (tj. Prokuratura Krajowa). Autorzy reportażu słusznie zwrócili uwagę, że przez opieszale działania prokuratury wiele osób może być wykorzystanych. Dzieje się tak nadal w przypadku piramid finansowych podszywających się pod waluty cyfrowe, które nadal kwitną w naszym kraju, używając coraz to nowszych technologii i marketingu.
9. Wymieniany w materiale projekt OneCoin nigdy nie był kryptowalutą. To był projekt podszywający się pod kryptowaluty, opierający na tym swój marketing. Nasze środowisko od lat walczy z piramidami finansowymi. Ostrzegaliśmy przed m.in. ww. projektem prosząc władze naszego kraju o zajęcie się tym oraz wieloma podobnymi projektami.
10. Jesteśmy zaniepokojeni możliwymi, przeszłymi kontaktami prezesa firmy BitBay z osobami o wątpliwej reputacji. Zauważamy, że do tej pory prezes firmy nie odniósł się merytorycznie do tych zarzutów. Uważamy, że tak duża instytucja powinna mieć nieposzlakowaną opinię i nie powinna wchodzić w żadne, tego typu kontakty. Wyrażamy nadzieję, że jeśli takie kontakty miały miejsce, są one od dawna wyłącznie przeszłością nie mającą żadnego wpływu na bieżące funkcjonowanie firmy.
11. Publicznie protestowaliśmy przeciwko wprowadzaniu na giełdy walut cyfrowych emitowanych przez podmioty, które nie posiadają nieposzlakowanej opinii. Te podmioty często okazywały się piramidami finansowymi, przed którymi później ostrzegał także UOKiK. Wszystko przez brak prawa odpowiednio zabraniającego tego procederu.
12. Nie jest prawdą stwierdzenie, że złotówka jest czwartą na świecie walutą narodową używaną na rynkach kryptowalutowych. Było tak jeszcze w 2014 r., lecz później rola naszej waluty znacząco zmalała i dziś PLN to poniżej 0.5% całkowitej wymiany Bitcoin. Znacząco wyprzedziły nas liczne kraje Azji, które wprowadziły regulację tego rynku w ostatnich 3 latach.
13. Reportaż udowodnił, że w praktyce rzekome łąpówki wręczają się w gotówce, a nie za pomocą kryptowalut, ponieważ po tych ostatnich pozostaje dużo śladów cyfrowych. Wszystkie giełdy kryptowalutowe w Europie są instytucjami obowiązującymi do

przeprowadzania procedur identyfikacji tożsamości klientów KYC, zaś Polska była pierwszym krajem, który wprowadził taki wymóg w ramach implementacji dyrektywy AMLD4 i 5.

14. Nieprawdą jest stwierdzenie "eksperta" pana Haertle, jakoby "większość transakcji [kryptowalutowych] odbywała się w celach przestępczych". Opinia taka nie znajduje potwierdzenia ani w wynikach badań naukowych, ani w dostępnych opracowaniach eksperckich firm zajmujących się tym tematem, ani w opiniach i raportach instytucji międzynarodowych, w tym rządowych jak i samych banków centralnych.
15. Manipulacją było pokazywanie w tle przebiegów dotyczących giełdy MtGox. Upadła ona na początku 2014 r. i z tego powodu, już kilka tygodni później, właśnie nasze środowisko podjęło działania dla zapobieżenia takim sytuacjom w przyszłości. Działania te oparte były na wspomnianej już wcześniej samoregulacji środowiskowej.
16. Autorzy reportażu ponadto nie dodali, że z giełdy MtGox nie ukradziono środków o wartości ok. 2 mld dolarów, a znacznie mniejsze - przy ówczesnej kapitalizacji całego rynku wynoszącej wtedy około 1 mld dolarów. Nie da się z rynku o wartości 1 mld \$ ukraść środków o wartości 2 mld \$. Ostatnia kwota to przybliżona, obecna wartość środków, które wtedy ukradziono. To drobna manipulacja, ale o dużej wartości.
17. Dr Kawecki nie współpracował z branżą kryptowalut, a jego zakres działalności w Ministerstwie Cyfryzacji zupełnie nie dotyczył tej tematyki. Brak wiedzy widać było w reportażu, przykładowo gdy insynuował, że Tajlandia i Wenezuela zakazały kryptowalut ze względu na to, że "w najwyższym stopniu" kwitnie tam przestępczość. Tymczasem obserwacje pokazują, że im mniej demokratyczne są kraje, tym chętniej podejmują kroki kontroli przepływu kapitału, w tym kryptowalut. Problemy z Wenezuelą dotyczą doprowadzenia gospodarki do ruiny przez tamtejszych polityków, społeczeństwo próbuje się ratować przed upadłą walutą tego kraju. Ponadto, władze Wenezueli wprowadziły do użycia własną kryptowalutę, chcąc wyprzeć też używanie Bitcoina. Znamienny jest jednak fakt, że obywatele od niedawna mogą uzyskać paszport w Wenezueli gdzie jedyną formą płatności jest, o ironio, Bitcoin.
18. Kolejnym błędem było twierdzenie dr. Kaweckiego, że przy alokacji 1% funduszy w Bitcoina, jego kapitalizacja wzrosłaby o 470 milionów euro. Chodziło oczywiście o miliardy (dokładniej: 480 mld dolarów), tj. o jednostkę 1000 razy większą.
19. Nietrafiony było porównanie bitcoina do energii jądrowej jakoby bitcoin mógł posłużyć do zniszczenia ludzkości. Może to miała być efektowna figura retoryczna, ale nie można uciec od wrażenia, że percepcja walut cyfrowych jest wyrazem neoluddyzmu i szerzeniu strachu przed elektryfikacją na początku XX wieku lub obecnie straszenie 5G.
20. Nie jest prawdą, że Sylwester Suszek został "wyrzucony" z "grupy roboczej" działającej przy Ministerstwie Cyfryzacji. Dr Kawecki może tego nie wiedzieć, ponieważ w tych pracach w ogóle nie uczestniczył - czego zapewne zapomniał powiedzieć redaktorom. Sylwester Suszek przed podpisaniem zobowiązania do przestrzegania "Kanonu" przedstawił zaświadczenia o niekaralności swojej oraz innych osób związanych z firmą BitBay. Wymóg niekaralności został wprowadzony do "Kanonu" z jego inicjatywy. Przypominamy, że działo się to nie w oparciu o wymogi prawa czy Ministerstwa, ale samokontrolę środowiskową zainicjowaną przez nas.

21. Wyrażamy zdziwienie, że do wyrażenia opinii w reportażu zaproszono tylko jednego eksperta znającego się na tej tematyce, zaś jego długą wypowiedź skrócono jedynie do dwóch, krótkich fragmentów wplatając je tak w całość, by pasowały do nadanego przez reporterów kontekstu.
22. Przytoczony przez pana Jakimczyka przykład finansowania terroryzmu przy użyciu kryptowalut jest dość absurdalny biorąc pod uwagę, jak łatwo śledzić jest transakcje bitcoinowe i jak trudno jest, bez pozostawiania śladów, wymienić je na tradycyjne pieniądze. W praktyce terroryści nie używają kryptowalut, ale gotówki - zwłaszcza dolarów amerykańskich. Jednak w reportażu nie postulowano, by je zdelegalizować lub uregulować. Doceniamy samokrytykę wyrażoną w stwierdzeniu: "nie mam kompetencji, żeby się wypowiadać o samej technologii" - każdy z ekspertów powinien uczynić podobne zastrzeżenia przed wypowiedzeniem się na temat, na którym się nie zna. Redaktorzy mieli wiele miesięcy, by pozyskać do współpracy wiarygodnych ekspertów, zaś materiał przygotować w bardziej obiektywny sposób.

Podsumowując: przedstawiony materiał wykonany był pod tezę, z której by wynikało, że większość z około miliona Polaków używających kryptowalut to przestępcy. W reportażu było wiele niedopowiedzeń, przeinaczeń, był tendencyjny, zaś zaproszeni pseudoeksperci w większości nie znali się na komentowanej tematyce. Spodziewaliśmy się większego profesjonalizmu, zaangażowania i bardziej obiektywnego spojrzenia po tak bardzo utytułowanym magazynie śledczym reporterów. Oczekiwaliśmy więcej pracy dziennikarskiej niż szukania sensacji i sposobu podsycania jej wybiórczym traktowaniem informacji o technologii i jej znaczeniu ekonomicznym.

Tym niemniej, konsekwentnie od lat uważamy, że rynek giełd kryptowalutowych należy uregulować, ale wyłącznie wraz z udziałem w tych pracach przedstawicieli sektora - z wyłączeniem z prac osób o wątpliwej reputacji, tak jak to przebiegało od początku. Projekty odpowiednich regulacji, przygotowane na bazie zagranicznych już wprowadzonych i przetestowanych podejść, czekają od trzech lat na wykorzystanie przez władze.

Ponownie domagamy się od rządu powrotu do rozmów dla wypracowania możliwie jak najlepszych w Europie warunków dla rozwoju nowoczesnych technologii, uwzględniając w tym różne zastosowania technologii blockchain. Naszym celem od samego początku jest zabezpieczyć polskiego klienta na tym skomplikowanym i nowym rynku przed firmami o wątpliwej reputacji. Aby sytuacje marginalne zdarzające się przy obecnej kondycji rynku, a przytoczone w programie, nie miały miejsca. W taki sposób polskie firmy będą darzone zaufaniem i będą mogły się rozwijać w naszym kraju oraz zasilać budżet podatkami pozostawionymi przez użytkowników z całego świata.

Z poważaniem,



Filip Pawczyński, Prezes